

# Skąd wiemy, że Chrystus jest Mesjaszem?

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone  
w II Niedzielę Adwentu  
12 grudnia 2021 roku

Tytuł oryginału:

*How Do We Know That Christ Is the Messiah? by Most Rev. Donald J. Sanborn*

<https://www.youtube.com/watch?v=JMOMJjleogs>

Cytaty z Pisma Świętego w tłumaczeniu pochodzą z Biblii Jakuba Wujka

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Ta druga Ewangelia Adwentu (Mt 11,2-10) dotyczy dowiedzenia przez naszego Pana Jego mesjańskiej godności zarówno poprzez cuda, jak i wypełnienie prorocत्व.

Sobór Watykański I został zwołany w 1870 roku w celu potępienia racjonalizmu i panteizmu, które są składnikami modernizmu, który dał nam Sobór Watykański II. Sobór ten uroczyście oświadczył, że objawienie Boże pochodzi od Boga poprzez cuda i prorocत्व.

Sobór oświadcza<sup>1</sup>: *Niemniej jednak, aby posłuszeństwo naszej wiary pozostawało w zgodzie z rozumem, dla poparcia swego Objawienia Bóg raczył połączyć z wewnętrznymi pomocami Ducha Świętego zewnętrzne argumenty, którymi są dzieła Boże, przede wszystkim cuda i prorocत्व, które – choć wybitnie pokazują wszechmoc i nieskończoną wiedzę Boga – są najpewniejszymi znakami Bożego objawienia i odpowiadają zdolności rozumienia wszystkich ludzi. (...) Zarówno Mojżesz, jak i prorocy, a zwłaszcza Chrystus Pan dokonali wiele najwyraźniejszych cudów oraz wypowiadali prorocत्व. Z kolei o apostołach czytamy, że: „Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał ich naukę znakami, które jej towarzyszyły”.*

Sobór stwierdza, że objawienie Boże można łatwo poznać rozumem i że ma ono Boże pochodzenie ponieważ towarzyszą mu cuda oraz przepowiadanie i wypełnianie prorocत्व. Prawdziwe cuda i prawdziwe prorocत्व mogą pochodzić jedynie od Boga, gdyż tylko Bóg jest twórcą natury i tylko On może zmieniać prawa fizyki według własnej woli i tylko Bóg z całą pewnością wie, co wydarzy się w odległej przyszłości. Byłoby niesprawiedliwe ze strony Boga, gdyby utrzymywał ludzi w wierze w Boże objawienie i karał ich, gdy nie uwierzą, jeśli nie dałby im nieomyłnej gwarancji Bożego pochodzenia tego objawienia.

Czytamy w Ewangelii św. Marka, kiedy dał im uroczystą misję pójścia i głoszenia Ewangelii wszystkim narodom, na koniec powiedział: „... a kto nie uwierzy, będzie potępion” (Mk 16,16). Bóg nie mógłby nas uważać za winnych, gdyby nie dał nam Bożych gwarancji

---

<sup>1</sup>Konstytucja dogmatyczna „Dei Filius”, Rozdział III – przyp. tłum.

co do pochodzenia swojego objawienia, ponieważ w jaki sposób moglibyśmy odróżnić prawdziwego Mesjasza od wielu fałszywych. Po Chrystusie było wielu fałszywych mesjaszy. Kiedy rozsądni ludzie słyszą, jak mąż Boży wypowiada swoje orędzia od Boga, a następnie widzą, jak dokonuje prawdziwych cudów lub czyni prorocтва, które stają się prawdą, ich rozsądne umysły są ograniczone przez dostępne dowody na to, że nauki proroka i cudotwórcy pochodzą od Boga. Ma on Bożą gwarancję, gdyż Bóg nie mógłby dokonać cudu w celu potwierdzenia błędu, co byłoby sprzeczne z Jego istotą. Jest On samoistną prawdą, a zwodzenie ludzi i wprowadzanie ich w błąd byłoby sprzeczne z Jego dobrocią. Tak więc, kiedy nasz Pan wskrzesił z martwych Łazarza – był to tylko jeden z wielu cudów, których dokonał, niemniej jednak najbardziej uderzający ze wszystkich – rozsądni widzowie musieli dojść do Bożego pochodzenia Jego objawienia. Musieli dojść do wniosku, że ten człowiek miał przynajmniej Bożą moc i aprobatę Boga, aby tego dokonać. Musieli przynajmniej dojść do tego wniosku. Nawet gdyby jeszcze nie doszli do wniosku o Jego boskości, przynajmniej powiedzieliby, że to, co o sobie mówi i to, co objawia, ma autorytet Boga. Jak mówi Ewangelia, wielu w Niego uwierzyło. Jednak jednocześnie to właśnie wtedy Kajfasz i faryzeusze, którzy normalnie się nienawidzili, zebrali się i powiedzieli, że muszą Go zabić. Z powodu swojej pychy nie byli w stanie dostrzec Bożej mocy, która była wyraźnie widoczna przed ich oczami.

Moderniści pragną zredukować katolicką wiarę do zwykłego zbioru ludzkich myśli, pozbawionego pojęcia dowodu przez objawienie, cuda i proroków. Są racjonalistyczni i niewierni od stóp do głów. Odmawiają uznania jakiegokolwiek nadprzyrodzonego wydarzenia w świętej historii i wyjaśniają każdy cud w Nowym i Starym Testamencie jako wyolbrzymienie naturalnego wydarzenia lub narrację mitu zapożyczoną z sąsiednich kultur pogańskich, a w przypadku cudów Chrystusa jako upiększenie wykonane przez pierwszych chrześcijan w celu budowania obrazu Chrystusa w Jego naśladowcach. Takie są idee modernistów, a współcześni moderniści mówią to samo.

Dam wam pewien przykład. Czytamy, że podczas Exodusu Mojżesz rozdzielił Morze Czerwone, a Izraelici przeszli przez nie na jego

dnie, gdzie był piasek, a nawet jest powiedziane, że po obu stronach były ściany wody. To jest Exodus i Egipcjanie gonili ich, a kiedy wszyscy dotarli na drugą stronę, Mojżesz swoją laską zamknął przed Egipcjanami wody i wszyscy utonęli. To jest Exodus. Można powiedzieć, że modernistyczna Biblia głosi, że Morze Czerwone było bagnem i tego dnia wiał wiatr, a oni mogli przejść przez bagna, ponieważ wiał wiatr.

Po pierwsze, czy widzieliście kiedyś wiatr rozdzielający wody na bagnach? W Michigan jest mnóstwo bagien. Czy widzieliście kiedyś bagno? Czy rozstały się jego wody, aby można było po nim przejść? Przez wiatr? Musiałby to być wiatr przypominający tornado, żeby zrobić coś, co nie ma żadnego sensu.

Po drugie, jak cała egipska armia mogła się utopić w bagnie? Utopić się! I powinniśmy w to wierzyć! Nie wolno nam wierzyć w to, czym jest Exodus. Nie! Nigdy nie mógłbym w coś takiego uwierzyć. Nie! Lecz mamy wierzyć w ich mieszaniny, które są tak głupie, że nawet idiota by w to nie uwierzył. Oto jak bardzo nienawidzą prawdy. Nienawidzą tego i dają nam te absolutnie absurdalne rzeczy do wierzenia. Trzeba by nie mieć mózgu, żeby w to uwierzyć. Lecz tak mówią.

Zatem ten modernistyczny system pozbawia Kościół jego nadprzyrodzonego autorytetu. Jeśli nie ma cudów i prorocत्व potwierdzających jego Boskie pochodzenie, wówczas zostaje pozbawiony dowodu swego Boskiego pochodzenia. Bo dlaczego słuchamy nauki Kościoła, jeśli nie dlatego, że naucza on z autorytetem Chrystusa? A dlaczego przyjmujemy naukę Chrystusa, jeśli nie dlatego, że jest On Bogiem? I skąd możemy poznać, że jest Bogiem, jeśli nie po Jego cudach i prorocत्वach? Z tego powodu św. Pius X potępił modernistyczną tezę, która głosi, że Jezus, sprawując swoją posługę, nie przemawiał w tym celu, aby nauczać, że jest Mesjaszem. Jego cuda też nie miały na celu ukazania tego. Św. Pius X potępił tę tezę. Lecz to właśnie twierdzili moderniści.

Modernistyczny system jest wytworem liberalnych wolnomyślicieli, którzy nienawidzą nawet samego pojęcia dogmatu. To jest autorytatywne nauczanie, które jest narzucane sumieniu. Dąży do przekształcenia instytucji Kościoła katolickiego w pozbawioną dogmatów

organizację, której celem jest wzbogacanie ludzi poprzez pomaganie im w odnalezieniu Boga w ich podświadomości.

Odkąd moderniści przejęli instytucje kościelne, zwłaszcza Watykan, to, co wydaje się światu Kościołem rzymskokatolickim, stało się modernistycznym monolitem pozbawionym dogmatów, co jest celem wrogów Kościoła, o którym marzyli od wielu stuleci. Jedynymi dogmatami, jakie obecnie istnieją, jest to, że powinniśmy otworzyć nasze granice dla imigrantów i że powinniśmy obgryzać paznokcie w związku z globalnym ociepleniem. To są dogmaty, inaczej mówiąc, społeczna ewangelia. Tym rzeczom nigdy nie możesz zaprzeczyć.

Św. Jan Chrzciciel został wtrącony przez Heroda do więzienia za to, że potępił jego niewłaściwe małżeństwo. To właśnie słyszymy w dzisiejszej Ewangelii (Mt 11,2-10). Nie jest to ten Herod, o którym myślicie. To nie jest ten, który zabił dzieci. To potomek tego Heroda, bo to już jest 33 lata później czy 30 lat później. To potomek tego Heroda. Zgodnie z prawem żydowskim ożenił się nielegalnie. Św. Jan Chrzciciel powiedział mu to i podał do wiadomości publicznej, że to małżeństwo jest nieważne. Tak więc Herod wtrącił go do więzienia. Później Herod, na prośbę lubieżnej i morderczej żony, ściał mu głowę, którą podano na półmisku w środku uczyty. Lecz św. Jan, będąc w więzieniu, chciał, aby jego lojalni uczniowie poszli i zostali uczniami Chrystusa. Kazał im więc zadać pytanie retoryczne: idźcie i zapytajcie Go, czy jest prawdziwym Mesjaszem. Stało się to dla dobra jego uczniów. On oczywiście wiedział. Św. Jan nie miał żadnych wątpliwości co do mesjańskiej godności naszego Pana. To właśnie on wskazał na Niego palcem, gdy pojawił się nad Jordanem i powiedział: „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata” (J 1,29). Oczywiście, że wiedział, kim On jest. Widział też tak samo, jak wszyscy inni – obłok zstąpił, gdy chrzczył Chrystusa. Ukazał się Duch Święty i głos mówiący: „Ten jest Syn mój miły, w którym upodobał sobie” (Mt 3,17). Wiedział, ale uczynił to ze względu na swoich uczniów, aby ich uspokoić. Zatem św. Jan wysłał swoich uczniów do Jezusa z pytaniem: „Czy jesteś prawdziwym Mesjaszem?”, aby rozwiać ich wątpliwości co do Niego.

Nasz Pan rozpoczął już wtedy swoje publiczne życie. Dokonał już wielu cudów. Nie najmniejszym z nich było wskrzeszenie syna

wdowy. Pochodzi z XV Niedzieli po Zesłaniu Ducha Świętego. Ta piękna Ewangelia, w której nasz Pan spotyka procesję wychodzącą z miasta (Łk 7,11-16). Oczywiście jest martwe ciało. Jest też wdowa, która straciła młodego syna, stosunkowo młodego syna, młodego mężczyznę. On podchodzi, lituje się nad nią i mówi do zmarłego młodzieńca: „Młodzieńcze! tobie mówię, wstań” (Łk 7,14), i on wstaje, a wszyscy są totalnie zdumieni tym, co się stało. Rozpowszechnili to za granicą. Tak więc jest On dobrze znany z czynienia cudów. Stało się to całkiem niedawno w porównaniu z pytaniem zadany przez św. Jana poprzez jego uczniów.

Pytanie do Chrystusa jest zasadniczo następujące: „Czy jesteś prawdziwym Mesjaszem przepowiedzianym przez proroków?”. W zasadzie o to pytają. Chociaż nasz Pan mógł odpowiedzieć: „Jestem prawdziwym Mesjaszem przepowiedzianym przez proroków” to w swojej Bożej mądrości zdecydował się odpowiedzieć w sposób bardziej stanowczy, to znaczy faktycznie utożsamić się z mesjańskimi prorocstwami.

Jestem pewien, że jednym z powodów, dla którego to zrobił, była świadomość, że po Nim przyjdzie wielu fałszywych mesjaszy, którzy powiedzą: „Ja jestem mesjaszem”, „Ja jestem mesjaszem” i tak było. Jednak utożsamiając się z prorokami Starego Testamentu i robiąc dokładnie to, co według nich miał zrobić i kim miał być, wyraźnie pokazał, że jest prawdziwym Mesjaszem.

Wybrał więc dwa konkretnie prorocтва zawarte w Izajaszu. Pierwsze pochodzi z rozdziału XXXV, wersety od 4 do 6. Mówi ono: „Rzeczcie bojaźliwym: Zmocnijcie się a nie bójcie się: oto Bóg wasz przywiedzie pomstę odpłacenia: Bóg sam przyjdzie i zbawi was. Tedy się otworzą oczy ślepych, i uszy głuchych będą otworzone. Tedy wyskoczy chromy jako jelen, i otworzony będzie język niemych; bo wyniknęły wody na puszczy i potoki w pustyni”.

Drugie pochodzi z rozdziału LXI, wersety 1 i 2: „Duch Pański na mnie, przeto że mię Pan pomazał: posłał mię, abych oznajmił cichym, abych leczył skruszone sercem i opowiedział więźniom wyzwolenie, a zamkniętym otwarcie: Abych opowiadał rok ubłagalny Panu i dzień pomsty Boga naszego: abych cieszył wszystkie płaczące”.

Zatem pytanie do naszego Pana brzmiało: „Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy?” (Mt 11,3). Odpowiedział: „Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głuszy słyszą, umarli zmarłychwstają, ubogim Ewangelią opowiadają” (Mt 11,4-5). Nie było bardziej wyraźnego sposobu, w jaki nasz Pan mógłby potwierdzić swój mesjański charakter. Domaga się, aby dowiedzieli się, że jest Mesjaszem, ponieważ wypełnia proroctwa i dokonuje wielkich cudów. Nie zapominajcie, że Żydzi nie widzieli proroka od ponad 200 lat. Zawsze byli z prorokami, ale przez 200 lat nie widzieli żadnego proroka. To milczenie Boga podkreśla cuda Chrystusa. Chcę uczynić na ten temat pewien komentarz. W komentarzach sprzed lat, a może nawet wieków, dotyczących Antychrysta wielu z nich mówiło, że w Kościele przed czasami Antychrysta nie będzie żadnych cudów, ponieważ sam Antychryst ma czynić cuda. Dlatego, jeśli uczyni cuda, wybrani mogą zostać zwiedzeni. Fakt, że w obecnych czasach jesteśmy pozbawieni cudów, z wielkim prawdopodobieństwem pozwala przypuszczać, że Antychryst jest niedaleko i że dokładnie dokona rzeczy, które będą uważane za cuda i zwiedzie przez nie wielu, ale nie zwiedzie wybranych – przypis, że Bóg uciszył proroctwa na 200 lat przed przyjściem proroka, czyli naszego Pana Jezusa Chrystusa. To właśnie On objawił wszystko, Syn Boży, i wypełnił wszystkie proroctwa, bo to miało być tłem dla Jego chwały. To tak jak ciemność nocy nadaje piękno księżycowi i czyni go tym wspanialszym, im ciemniejsza jest noc.

Należy zaznaczyć, że nie są to jedyne proroctwa, które Chrystus wypełnił. Prorocy przepowiedzieli, że narodzi się w Betlejem z Dziewicy. Przepowiedzieli, że zostanie sprzedany za 30 srebrników, że będzie cierpiał i w milczeniu umrze, że zmarłychwstanie. Przepowiedzieli Jego prekursora, św. Jana Chrzciciela. Przepowiedzieli Jego ucieczkę do Egiptu i tytuł Syna Człowieczego. Przepowiedzieli, że będzie kapłanem i Jego triumfalny wjazd do Jerozolimy. Przepowiedzieli świętą Eucharystię, nawrócenie narodów i zatwardziałość Żydów. To tylko kilka z wielu rzeczy, które były przepowiedziane przez proroków i które wypełnił Chrystus. Nasz Pan, będąc Bogiem, był bardzo świadomy faktu, żeby za pomocą cudów i proactw udowodnić, że jest prawdziwym Mesjaszem, co było absolutnie koniecz-



ne, aby nawrócić zarówno Żydów, jak i pogan, że nie mogłyby się przedstawiać jako Ten, za którym należy podążać, Ten, którego należy zaakceptować, Ten, w którego doktrynę trzeba wierzyć, jeśli nie przedstawi tego dowodu. W przeciwnym razie nie mogłyby sprawiedliwie upoważnić apostołów do głoszenia w Jego imieniu ostrzeżenia, że ci, którzy nie uwierzą, zostaną potępieni. Niewierzący właśnie dlatego są potępieni, że są dobrowolnie ślepi na prawdę, dobrowolnie ślepi na coś, co patrzy im w twarz, a mianowicie na dowód Boskości Chrystusa, poprzez Jego proroctwa, poprzez wypełnianie się proroctw i cuda.

Nasz Pan dodaje: „A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy” (Mt 11,6). Jest to zarówno obietnica nagrody dla tych, którzy przyjmą Jego Ewangelię, jak i ukryta groźba wobec tych, którzy Go odrzucają. Jak można się zgorszyć Chrystusem, nie przyjmując Jego nauki o pokorze, łagodności, wierze, miłości do Boga ponad wszystko, braterskiej miłości, oderwaniu się od rzeczy tego świata, czystości, łagodności, modlitwie i pokucie. To jest Jego Ewangelia. To były rzeczy, których faryzeusze i arcykapłani nie mogli znieść i za to właśnie skazali Go na śmierć na krzyżu.

I odwrotnie. Bogaci magowie nie zgorszyli się ubóstwem i pokorą Dzieciątka Jezus. Przyszli zobaczyć króla i co zobaczyli? Małe dzieciątko w słomie, otoczone przez ludzi, którzy byli bardzo skromnymi pasterzami, w miejscu, w którym prawdopodobnie był niezbyt przyjemny zapach. Przyszli i to zobaczyli, ale nie zgorszyło ich to, ponieważ Dzieciątko Jezus już od Bożego Narodzenia wygłaszało kazanie. Pokora, ubóstwo, oderwanie od rzeczy tego świata, które są obecne w żłóbku. Wszystkie te przesłania zostały przekazane przez Dzieciątko Jezus, które nie mogło nawet mówić. I przez cierpienie, krzyż. Tak więc postrzegajmy Go w pokorze i prostocie Betlejem. Narodzony z Dziewicy już słyszał Ewangelię oderwania się od świata, czystości i pokoju wewnętrznego.

Dogmatyczną lekcją Ewangelii jest to, że nasz Pan Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem, prawdziwym Mesjaszem, Bogiem, który przyszedł, aby zbawić swój lud, i że wierzymy w tę świętą doktrynę opartą na autorytecie objawienia się samego Boga. Jego objawienie potwierdzają cuda i proroctwa.

Moralną lekcją, której powinniśmy się nauczyć, jest to, że nie powinniśmy się gorszyć Ewangelią Chrystusa. Znaczy to, że musimy odłożyć na bok wszelkie przywiązanie do grzechu, które nadal może się czaić w naszych duszach. Musimy przestrzegać przykazań świętej Ewangelii Chrystusa. Świat jest ostatecznie podzielony na Herodów i św. Janów Chrzcicieli, ostatecznie podzielony na faryzeuszy i Chrystusów i to właśnie Chrystusowie będą prześladowani, a może nawet zabici przez tych, którzy się gorszą Ewangelią naszego Pana.

Duchową lekcją, której powinniśmy się nauczyć, jest oderwanie się od rzeczy tego świata, co rozumiemy z hojnej pochwały naszego Pana dla św. Jana Chrzciciela. Jest on kimś więcej niż prorokiem, którego całe życie było modlitwą i pokutą w oczekiwaniu na przyjście Chrystusa. Niech nasz adwent będzie jak adwent św. Jana.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.